



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130

tabor.ogrodzieniec@op.pl

www.parafia.ogrodzieniec.pl

W numerze:

- ❖ W trosce o umiłowanie Eucharystii – cz. 19: Nasze ludzkie dary
- ❖ Historia Szkaplerza karmelitańskiego

KALENDARIUM

15 lipca Wspomnienie świętego Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła;

16 lipca Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.

ŚLADAMI MISTRZA Z NAZARETU

rozważania nad Ewangelią niedzielną

Oto siewca wyszedł siał.

Mt 13, 3b

W życiu duchowym jedną z najpoważniejszych chorób jest głuchota. Być może dlatego Pan Jezus, gdy uzdrawiał z głuchoty, mówił do chorego: „otwórz się!”.

Biblia mówi, że wiara rodzi się ze słyszenia. W dzisiejszą niedzielę przekonuje nas o tym Izaasz: „(...) słowo, które wychodzi z ust moich: nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierv nie dokonam tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa”. W Polsce jesteśmy świadkami tendencji, na skutek których niewątpliwie możemy dziś mówić o tzw. sekularyzacji, ale można zaobserwować także przeciwne trendy. Przykładem jest postawa Polaków wobec życia nienarodzonego. Jeszcze przed dwudziestu laty pogląd mówiący, że aborcja jest zabiegiem, był niemal powszechny. Dzisiaj nie tylko coraz więcej ludzi mówi, że akt ten oznacza zabicie dziecka, ale też coraz mniej ludzi go akceptuje. Niewątpliwie ta ewolucja została zapoczątkowana przez Jana Pawła II. Niezłomność polskiego papieża i determinacja w przepowiadaniu Ewangelii życia były nie do przecenienia.

W Ewangelii wg św. Mateusza znajdujemy dziś wzmiankę o siewcy, który poszedł siał. Tak jak w przypadku wielkich głosicieli doceniamy ich upór oraz skuteczność, tak nie możemy nigdy zapomnieć, że w procesie głoszenia Ewangelii obecni są także słuchacze. Jeśli więc od kogoś zależy skuteczność ewangelizacji, to z całą pewnością nie tylko od głosicieli – uzależniona jest ona także od pokory adresatów słowa Bożego. Niestety, także i dzisiaj ten proces może być zagłuszany. Ewangelista mówi o podłożu, ale warto w tym kontekście wspomnieć jeszcze o okolicznościach. Dlatego najpierw trzeba sprawdzić, czy nasze uszy są dobrze nastrojone na słowo Boże. Dzieje się tak tylko wówczas, gdy damy szansę na dotarcie do naszych umysłów Bożego wezwania. Podobnie jest z innymi dźwiękami, które czasem zagłuszają głos prawdy. Spośród tych najgłośniejszych warto wymienić wszelkiego rodzaju pożądlivość. Człowiek nastrojony na karierę, posiadanie i chwałę nie usłyszy nigdy słowa Bożego.

Na koniec warto sobie przypomnieć, że po ludzku potrzebne są zwykłe skupienie i koncentracja. Matka Boża „rozważała wszystkie te słowa w swoim sercu”. Tego się nie da zrobić, słuchając głośnej muzyki przez radio.

Nasze ludzkie dary

Uczestnicy świętej Uczty, po wysłuchaniu słowa Bożego, po nakarmieniu się duchem Ewangeli, po otwarciu serc na Boga przez wyznanie wiary i na ludzkość przez modlitwę wiernych, powoli zbliżają się do odtworzenia tego, co dokonało się w Wieczerniku. Wspomnienie nabiera już konkretnych kształtów, z kręgu słów wchodzi się w krąg znaków, gestów, czynów uobecniających Wielkoczwartkową Wieczerzę.

Oto uczestnicy podają do stołu, przy którym się zgromadzili, przyniesione przez siebie pokarmy. Jest to chleb, stanowiący ich codzienne pożywienie, oraz – jak przystało na ucztę – wino. Właściwie stół stanowi prawie że centrum doczesnego życia. Wielki procent trudu człowieka na ziemi to przygotowanie pokarmów. Chleb decyduje o naszym życiu, a wino wnosi w nie nieco radości i pogody, zwłaszcza tam, gdzie łączy ludzi ze sobą, ułatwiając stworzenie atmosfery uczty. Skoro uczta człowieka z Bogiem odbywa się na ziemi, to nic dziwnego, że płody ziemi napelniają stół. Gospodarz, będąc Bogiem i Człowiekiem, był uczestnikiem naszego ziemskiego stołu i karmił się naszym chlebem i winem. Winniśmy być wdzięczni Bogu, że nie gardził ludzkim stołem, że razem z nami zasiadał, by spożywać nasz codzienny chleb. To wielki zaszczyt dla człowieka, że Bóg wybrał nasz ubogi stół na miejsce spotkania z nami.

Zanim jednak rozpocznie się spożywanie pokarmów, uczestnicy składają je w ręce kapłana, który w ich imieniu ma je podać Gospodarzowi. Kapłan jest jednym z gości i w ich imieniu oddaje dary stołu Ojcu Niebieskiemu, a razem z nimi cały trud pracy twórczej wszystkich uczestników Uczty. Jest w tym gości wyrażona zależność od Boga, bo chleb i wino to nie tylko owoc pracy ludzkiej, lecz i owoc ziemi, zatem dar samego Ojca. Kapłan dziękuje Bogu za ten dar i równocześnie prosi Go, by przygotowany pokarm raczył, przed spożyciem, wypełnić swym błogosławieństwem.

Wyjaśniając czynności związane z ofiarowaniem, konieczne trzeba zwrócić uwagę na rolę kapłana. Podnosząc dary chleba i wina do Ojca, kapłan występuje w imieniu ludzi. Za chwilę ma wystąpić w imieniu Boga. Stąd tuż po ofiarowaniu jest przewidziana dla kapłanów chwila potrzebna na to przedstawienie. Dokonuje się ono przez publiczne umycie rąk, które jest wyznaniem czystości serca. Uczestnicy świętej Uczty winni wtedy modlić się za kapłana, którego Bóg im daje. Sam kapłan błaga



Boga: „Obmyj mnie, Panie, z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego”, a następnie prosi uczestników Uczty o modlitwę za niego: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący”, na co uczestnicy odpowiadają: „Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich...”.

To przygotowanie kapłana jest ważne z tej racji, że za kilka minut Bóg posłuży się nim, uobecniając Wieczernik. O ile przy ofiarowaniu kapłan, stając przed Bogiem, występuje w imieniu ludzi, o tyle w przeistoczeniu, stając przed ludźmi, wystąpi w imieniu Boga. Dlatego kapłan musi być wybrany przez Boga, a nie wystarczy, by był wybrany przez ludzi. Gdyby kapłan był wybierany przez ludzi, mógłby ich reprezentować przed Bogiem, ale w żadnym wypadku nie mógłby reprezentować Boga wobec nich.

Czasem ludzie odrzucają kapłana z powodu jego starości, niedołęstwa, czasem ludzkiej słabości, a nawet grzechu. Nie chcą, by ich reprezentował tak kompromitujący się człowiek. Tymczasem Bóg często zgadza się na to, by był reprezentowany przez skompromitowanego kapłana. Zgadza się, bo wie, że kompromitacja kapłana nie kompromituje Boga. Przez takiego, jakiego wybrał, potrafi ubogacić wielu. Nawet najbardziej skompromitowany kapłan potrafi otworzyć i uobecnić Wieczernik goście Boga mogą przeżyć owocnie jego tajemnice.

Świadomość roli kapłana w zgromadzeniu liturgicznym jest jednym z ważnych elementów decydujących o owocności uczestnictwa w świętej Uczcie. Umiejętność zaś spojrzenia na niego oczyma wiary wymaga pewnej dojrzałości religijnej, której obecnie nie spotyka się zbyt często.

Historia Szkaplerza karmelitańskiego

Przypadające 16 lipca wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, zwanej Matką Bożą Szkaplerzną, jest dobrą okazją do przypomnienia już chyba nieco zapomnianego elementu pobożnościowego, jakim jest noszenie Szkaplerza.

Historia Szkaplerza świętego sięga XII wieku, kiedy to duchowi synowie Proroka Eliasza prowadzący życie kontemplacyjne na Górze Karmel, prześladowani przez Turków, przenieśli się do Europy. Ich tryb życia wzbudzał podziw i szacunek, choć spotykali się również z niechęcią i uprzedzeniami.

Stolica Apostolska upatrując w Braciach Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel skuteczną pomoc w ożywieniu życia chrześcijańskiego przez ich życie, modlitwy i umartwienia, przyjęła z radością nową rodzinę zakonną i ułatwiła jej zakładanie nowych klasztorów. Dzięki poparciu władz kościelnych zakon Karmelitów szybko rozwijał się i promieniował przykładnym życiem. Należy odnotować szybki rozwój zakonu w Anglii. Zasłużył się tam szczególnie wielki czciciel Maryi, mąż modlitwy i wielkiej świętobliwości, Szymon Stock. Kiedy dostrzegł niebezpieczeństwa grożące zakonowi, przypuścił szturm do nieba, by wyblagać opiekę i wsparcie Tej, która od początku istnienia zakonu była jego niezawodną orędowniczką. Kiedy w nocy z 15 na 16 lipca 1251 r. trwał na modlitwie, ujrzał Najświętszą Dziewicę w otoczeniu Aniołów podającą mu Szkaplerz brązowego koloru. Usłyszał te słowa od Maryi: Przyjmij, najmilszy synu, Szkaplerz twego zakonu, jako znak mego braterstwa, przywilej dla ciebie i wszystkich Karmelitów. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania.



W XIV wieku Najświętsza Maryja Panna ukazała się papieżowi Janowi XXII i poleciła szczególną opiekę nad Jej zakonem karmelitańskim. Obiecała obfite łaski i zbawienie należącym do zakonu, którzy będą zachowywać cnotę czystości według stanu i będą się modlić za Kościół święty. Na końcu obiecała wszystkim nadzwyczajną łaskę, znaną pod nazwą Przywileju sobotniego: Ja, ich Matka, w pierwszą sobotę po ich śmierci, wyzwolę ich z czyśćca i powiodę na górę żywota wiecznego.

Stolica Apostolska Szkaplerz uznała jako sakramentalium, tzn. znak, który noszącego usposabia



do przyjęcia łaski oraz pogłębienia życia łaski w sobie. Swą władzą apostolską Kościół potwierdził przywileje Szkaplerza, moc jego opierając na modlitwach całego Kościoła. Nabożeństwo zaś szkaplerzne uznał, obok Różańca świętego za podstawowe nabożeństwo Maryjne. Kult Matki Bożej Szkaplerznej i praktyka noszenia Szkaplerza Karmelitańskiego, mając tak mocne poparcie Stolicy świętej, szybko rozeszły się nie tylko w Europie, lecz i w całym świecie. Karmelici rozkrzewiali to nabożeństwo z wielkim oddaniem, upatrując w nim siłę, mogącą ożywić wiarę i uzdrowić obyczaje. Wszędzie, gdzie powstawały klasztory karmelitańskie, kult Matki Bożej Szkaplerznej promieniował na okolicę. Nieustannie zwiększała się liczba wiernych, przyjmujących Szkaplerz święty. Wzrastała wiara w moc Szkaplerza świętego.

Do Polski kult Matki Bożej Szkaplerznej przynieśli Karmelici pod koniec XIV wieku. Ożywienie tego kultu miało miejsce wraz z przybyciem do Polski karmelitów bosych w 1605 roku. Zaraz w roku następnym król Władysław IV ze szlachtą dworu przyjął Szkaplerz święty i od tego czasu bractwo Szkaplerza świętego rozszerza się szybko w naszym kraju. W naszych czasach Bractwo Szkaplerza cieszy się zainteresowaniem wśród katolików, zaś liczne cudowne zdarzenia potwierdzają jak Najświętsza Maryja Panna jest wierna swoim obietnicom.

Warto przypomnieć, że Papież bł. Jan Paweł II od lat dziecięcych nosił Szkaplerz święty.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Liturgia 15. niedzieli w ciągu roku, którą dziś celebруем, wskazuje nam na działanie słowa Bożego w naszym życiu. Zechciejmy zwrócić uwagę na to, czy przypadkiem nie jest z nami tak, że wprawdzie słuchamy słowa Bożego, ale ono do nas nie dociera. Wykorzystajmy ten letni czas również na to, by uważniej przyjrzeć się naszej codzienności, a co za tym idzie, zastanowić się, czy dostrzegamy Boże działanie w naszym życiu.

2. Dzisiaj do naszej parafii przybywa na nocleg piesza pielgrzymka na Jasną Górę z Trzemeśni. Okażmy życzliwość naszym gościom. Już teraz składamy serdeczne Bóg zapłać wszystkim osobom, które zechciały użyzyć pielgrzymom dachu nad głową.

3. W naszej codziennej modlitwie nie zapomnijmy o rolnikach, dla których wakacje nie są czasem odpoczynku, lecz ciężkiej pracy. Wspomagajmy ich przynajmniej duchowo, a kto może, to również fizycznie, abyśmy razem mogli cieszyć się z obfitych plonów ziemi i dziękować Bogu za Jego dary.

4. Wszystkim rozpoczynającym i kontynuującym letni wypoczynek życzymy dobrego i owocnego, szczególnie duchowo, przeżycia tego czasu. A tym, dla których on się już skończył, również życzymy pogodnego i pełnego pokoju ducha powrotu do codziennych obowiązków.

5. Zachęcamy do lektury prasy katolickiej.

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH

14 – 20 lipca 2014 r.

14 lipca – poniedziałek

7⁰⁰ + Janina Wojtaszek – od wnuczki Moniki z rodziną.

18⁰⁰ + Witold i Maria Maciążek – od żony.

15 lipca – wtorek

7⁰⁰ + Henryk Muszyński – od żony.

18⁰⁰ + Halina Smoła – od synowej i wnuczków z Dąbrowy Górniczej.

16 lipca – środa

7⁰⁰ + Józefa, Roman, Leszek Galeccy; Czesław Golba.

18⁰⁰ Nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy.

17 lipca – czwartek

7⁰⁰ + Henryk Muszyński – od córki Moniki i wnuka Jakuba.

18⁰⁰ + Halina Smoła – od Józefy Jasińskiej z rodziną.

18 lipca – piątek

7⁰⁰ + Henryk Muszyński – od syna Pawła z żoną Moniką i wnuka Olusiem.

18⁰⁰ Msza zbiorowa za zmarłych.

19 lipca – sobota

7⁰⁰ + Henryk Muszyński – od rodziców.

18⁰⁰ + Lucja Wacowska – od córki z mężem.

20 lipca – niedziela

7⁰⁰ + Zofia Zapart – w 3. r. śmierci – od męża Stefana.

9⁰⁰ + Jadwiga, Marian Teśluk; Zofia, Leon, Janina Molenda.

11⁰⁰ 1) rezerwacja

2) O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Grażyny i Józefa w 40 r. ślubu.

18⁰⁰ + Ksawera Kłak (1. r. śmierci); Edward Kłak; Adela, Franciszek, Antoni Depczyński.

W MINIONYM TYGODNIU

Pożegnaliśmy zmarłych:

Śp. Lucyna Palka, żyła lat 87, zm. 08.07.2014



ZAPOWIEDZI PRZEDŚLUBNE

Jacek Andrzej Szota, lat 26, zam. w Pilicy

Roksana Maria Kijas, lat 26, zam. w Ogrodzieńcu

Mateusz Szymon Banyś, lat 27, zam. w Tychach

Paulina Ewa Królik, lat 28, zam. w Ogrodzieńcu

Mateusz Sebastian Sołtysiak, lat 33, zam. w Kaliszu

Anita Agnieszka Synoradzka, lat 28, zam. w Józefowie